**Miasto gangów – fawele w Rio oczami polskiego reportażysty**

**Łukasz Czeszumski od lat pisze o konfliktach w krajach Ameryki Łacińskiej, kartelach narkotykowych i przestępczości. W ubiegłym roku wrócił do Rio de Janeiro, aby zbadać okoliczności śmierci pewnego młodego człowieka zabitego w jednej z faweli miasta. Na to, co zastał, nie był jednak przygotowany. Rio osunęło się w chaos, a fawele stały się terenem regularnej wojny.**

Karnawał, plaże, atmosfera zabawy – to rzeczy, z których Rio de Janeiro znane jest na całym świecie. Ale drugie co do wielkości miasto Brazylii ma także inne oblicze. Wizytówkami tej alternatywnej rzeczywistości są nastolatkowie z naładowanymi karabinami i policjanci, którzy często okazują się groźniejsi niż bandyci. A jeszcze kilka lat temu sytuacja nie była aż tak dramatyczna.

**Zakazany świat od środka**

Dramat zaczął się niedługo po zakończeniu olimpiady w 2016 roku. Kraj ogarnął kryzys, były gubernator Rio de Janeiro trafił do więzienia za korupcję, a do spacyfikowanych faweli wróciły uzbrojone gangi. Obecnie każdego dnia w mieście pada średnio dwudziestu zabitych, a strzelaniny wybuchają w różnych punktach aglomeracji.

W 2017 roku w całej Brazylii zarejestrowano prawie 64 tysiące morderstw, w których ponad 90% sprawców pozostaje bezkarnych. Policja działa represyjnie wobec gangów, na co gangi reagują równie ostro wobec policji. Teoretycznie są to walki toczone głównie pomiędzy policjantami a przedstawicielami frakcji narkotykowych, ale w praktyce sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana.

„Nie byłem przygotowany na taką ilość wydarzeń, dramatów i ludzkich tragedii” – pisał Łukasz Czeszumski. – **„**Nie byłem przygotowany na to, że poszukiwanie materiałów do jednego tekstu poprowadzi mnie przez całą gamę światów żyjących w ukryciu obok normalnego życia. Świat faweli rządzonych prawem trafiku [handlu narkotykami], gdzie setki uzbrojonych w broń wojskową nastolatków czeka na wojnę z rządem. Świat policjantów, którzy są zwierzyną łowną, na których bandyci polują nawet pod ich własnym domem. Świat skorumpowanych policjantów, którzy zasmakowali w łatwych pieniądzach. Świat bandytów, którzy przeszli na stronę dobra i świat stróżów prawa, którzy przeszli na stronę zła.**”**

To miał być jeden reportaż, ale każdy temat i osoba prowadziły do następnych. Tak powstało **„**Miasto gangów**”**, książka eksplorująca ukryte oblicza Rio de Janeiro.

- O wielu sprawach, które opisałem, nie mają pojęcia nie tylko Europejczycy, ale nawet większość Brazylijczyków. To tematy, o których rzadko mówi się w mediach, ponieważ nie jest łatwo namówić na szczere zwierzenia członków gangów, policjantów czy osoby prześladowane przez nielegalne ugrupowania – mówi Łukasz Czeszumski.

**Radość i rozpacz**

Książka zaczyna się sceną wejścia do faweli. Widzimy ściany domów pokryte dziurami po kulach, grupy uzbrojonych nastolatków stojące w uliczkach. Obserwują każdego obcego. Jeśli wykryją, że to policjant albo członek wrogiego gangu, zabiją bez chwili wahania. Ale wystarczy spędzić we wnętrzu trochę czasu, poznać miejscowych, a fawela okazuje się miejscem przyjaznym i spokojnym.

- *Favelados*, czyli mieszkańcy faweli, to wspaniali ludzie. Serdeczni, żywiołowi, gościnni. Mimo biedy, pomagają sobie nawzajem. Nawet ci wszyscy bandyci są agresywni tylko wobec wrogów (policji i wrogich frakcji). Gdy oswoisz się z fawelą, zaczynasz czuć się w niej jak w domu. Na dole, na ulicach centrum można być napadniętym, trzeba ciągle uważać. W faweli nikt nas nie okradnie. Fawela to też wolność, swobodny styl życia, brak stresu, brak gonitwy. Alternatywa, o jaką trudno dziś w zachodnim świecie – twierdzi autor „Miasta gangów”.

Wewnątrz faweli członkowie gangów pełnią rolę policji. Jeśli ktoś dokona tam kradzieży, jest za to zabijany. Ale zasady obowiązują wszystkich. Jeśli członek gangu obrazi lub uderzy bez powodu mieszkańca, też jest karany śmiercią. Nie zawsze jednak można czuć się pewnie, zbrojne konfrontacje to część rzeczywistości.

- Gdy robiłem wywiad w faweli Fallet Fogueteiro, do dzielnicy wjechali w wozach pancernych policjanci i wybuchła strzelanina. Chowaliśmy się w kuchni domu. Na podłodze dzieci, nad nimi dorośli, a za ścianą policja i gang pruli do siebie z automatów. Ale ledwie policja odjechała, a już po kilku minutach wszyscy odzyskali humor; zaczęli się śmiać, dzieci wróciły do zabawy. Jeden chłopak cieszył się szczególnie, ponieważ tej nocy wybierał się na imprezę *baile funky*. Ci ludzie radują się każdą minutą życia, bo wiedzą, że w każdej chwili mogą je stracić – wspomina Czeszumski.

**Prawdziwa mafia**

Nikt nie wie jak zatrzymać spiralę przemocy w Rio, a idea, by agresję gangów pokonać za pomocą agresji policji i wojska przynosi skutek odwrotny do zamierzonego. Policjanci sami handlują bronią z przestępcami, wynajmują wozy pancerne gangsterom, dorabiają jako płatni zabójcy.

Co gorsza, fawele odbite z rąk gangów narkotykowych najczęściej są przejmowane przez tzw. milicje.

- Milicje to już prawdziwa mafia, wszyscy się ich boją. To organizacje tworzone przez skorumpowanych policjantów, przestępców oraz chroniących układ polityków. Udało mi się dostać do milicyjnej faweli, choć nie było to ani proste, ani bezpieczne – wspomina Łukasz Czeszumski. - W tych fawelach jest zupełnie inaczej. Panuje tam terror. Każda rodzina musi płacić haracze, a życie codzienne podlega surowym rygorom. To świat mafijnego reżimu, przy którym tradycyjne gangi trafikantów są niczym grupy smarkaczy.

**Rio – jedno miasto, różne rzeczywistości**

Rio de Janeiro to miasto równie fascynujące, jak groźne. Równie piękne, jak nieprzewidywalne. Jak pokazuje „Miasto gangów”, Rio to plątanina światów alternatywnych, z których każdy ma swoje środowiska i obyczaje. W reportażach Czeszumskiego poznajemy te światy, opowieści ich mieszkańców i zadziwiające historie, w których nic nie jest ani czarne, ani białe.

Policjant opisujący zbrodnie swoich kolegów i szefów. Nastolatkowie, dla których ich własne życie nie ma żadnej wartości. Bogacz, który stracił wszystko przez uzależnienie od cracku. Żołnierz gangu, który z entuzjazmem opowiada o dokonanych napadach. Syn imigranta z Polski, który oddał się nałogom i zamieszkał w faweli. A nawet strażnik więzienny, który dorabiał sobie, zabijając za pieniądze.

Wiele z tych postaci to ludzie, których koleje losu mogłyby posłużyć za scenariusze do filmów. Były kapitan jednostki specjalnej policji, który po latach uważa, że wojna z narkotykami do niczego nie prowadzi. Przestępca i handlarz narkotykami, który trzykrotnie uciekał z więzień, a pewnego dnia za sprawą jednej osoby przeżył przemianę, odrzucił kryminalny świat i przeistoczył się w spokojnego człowieka. Dwaj młodzi ludzie z najgroźniejszej faweli miasta, którzy niczym bohater filmu „Miasto Boga” zostali fotoreporterami, co uratowało ich od trafienia do gangu i marnej śmierci. Matka, która od lat walczy o wyjaśnienie śmierci swojego dziecka.

„Miasto gangów” to barwny i różnorodny portret miasta, w którym radość żyje obok rozpaczy, strach obok euforii, piękno obok nędzy. Miasta od dekad niszczonego przez narkotyki, przestępczość i korupcję, a mimo to nie tracącego entuzjazmu do życia.

Źródło: [Łukasz Czeszumski](https://czeszumski.com/)